

# OPOKA

W KRAJU 36(57)

Kórnik grudzień 2000

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu  
pod redakcją Macieja Giertycha  
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

**Z okazji 2000 rocznicy urodzin Chrystusa Pana życzę wszystkim czytelnikom by Jego Światło rozjaśniło nasze umysły i serca i wskazało nam jak mamy pracować, by w XXI w. świat, Polska i nasze rodziny żyły w zgodzie z Jego wolą.  
*Gloria in excelsis Deo et in terra pax hominibus bone voluntatis!***

## Wybory prezydenckie

Nie da się ukryć. Nasze rachuby nie sprawdziły się. Gen. Wilecki nie zdołał odebrać jakichkolwiek głosów Kwaśniewskiemu. Te głosy, które uzyskał to elektorat Stronnictwa Narodowego, i to zapewne nie cały, bo kandydat miał w naszych kręgach opozycję. Ale tego co mówił w programach wyborczych wstydzić się nie musimy. Nagłośnił postawę patriotyczną, niestety dziś nie modną. Przy okazji Stronnictwo Narodowe uzyskało też trochę nagłośnienia medialnego. Dobre i to.

Elektorat Kwaśniewskiego został lekko naruszony przez negatywną kampanię Krzaklewskiego, ukazującą Kwaśniewskiego jako pijaka i bluźniercę, ale dało to jedynie więcej głosów Olechowskiemu, czyli jeszcze gorszej alternatywie. Widać to na załączonej tabeli (str. 2). W sumie Olechowski i Kwaśniewski mieli razem to samo w sondażach i w wyniku ostatecznym. Teraz wszyscy się zastanawiają jak do tego doszło, że w katolickiej Polsce, gdzie Papież cieszy się najwyższym autorytetem i jest serdecznie witany, przytłaczająca większość ludzi głosuje na kandydata postkomunistów.

Nie wolno się na elektorat obrażać. Jeżeli taka jest wola narodu, to muszą być tego jakieś przyczyny. Trzeba ich szukać i wyciągać wnioski.

Nie ulega wątpliwości, że Kościół stracił autorytet polityczny. Obawiam się, że nie tylko. Jakoś docieranie nauki Kościoła do mas nie jest tak skuteczne jak w okresie PRL. Kościół ma autorytet polityczny, gdy walczy z władzą w obronie obywateli. Gdy staje po stronie władzy w ważnych konfliktach społecznych, autorytet traci. W czasach PRL stale słyszeliśmy monity Kościoła wobec władzy. Dziś takich monitów nie słyszymy, a stale pokazują nam w telewizji rządzących i episkopat na wspólnych uroczystościach. Powiem więcej, widzimy równoległe działania Kościoła i rządu (promocja Unii Europejskiej, krytyka protestów rolniczych, apele o przedwyborcze

konsolidacje). Przy braku politycznego autorytetu Kościoła maleje też jego autorytet moralny. Gwałtowny spadek moralności jest dla wszystkich oczywisty. W tej sytuacji prezydent, będący demonstracyjnie na bakier z moralnością, traktowany jest jako „swój chłop”. Wielu może się z nim identyfikować. Ale czy aż 54% narodu?

Są też inne powody klęski wyborczej. W konsulacie polskim w Toronto głosowały 2783 osoby, 59% na Krzaklewskiego, 15% na Kwaśniewskiego, 13% na Olechowskiego, 10% na Łopuszańskiego, 2% na Wałęsę. Czytelnik *Naszego Dziennika* (19.X.00) przytaczając te dane dziwi się „gdzie była Polska 8 października?”. Odpowiadam: w Polsce! Nasi rodacy w Toronto nie żyją pod rządami AWS, więc mogą ufać Krzaklewskiemu.

Krzaklewski stracił przeszło połowę swego elektoratu z roku 1997. Wtedy wygrał wybory uzyskując 34% głosów (co dało 44% mandatów w Sejmie). Ludzie mu zaufali. Zaufali programowi, z którym się do elektoratu zwrócił. Ale po wyborach zaraz o programie zapomniał i zaczął realizować program Unii Wolności, która miała w wyborach tylko 13% głosów. Unia Wolności, świadoma nienawiści społecznej jaką jej program budzi, ukryła się teraz za plecami rzekomo neutralnego Olechowskiego. A Krzaklewski został z bałaganem po źle przeprowadzonych reformach z programu UW i z zerową realizacją programu AWS. Zdrady się łatwo nie daruje. Duża część elektoratu Kwaśniewskiego to elektorat negatywny AWS i Krzaklewskiego. Znam wielu ludzi, którzy zięją nienawiścią do Krzaklewskiego, bo z nim identyfikują wszystkie kłopoty dnia codziennego (bezrobocie, eksmisje, niskie emerytury, bałagan w lecznictwie, szkolnictwie, administracji, samorządach), a na dodatek widzą kominy zamożności, które te reformy przyniosły nielicznym.

	Sondaż OBOP		Wyniki wyborów
	I dekada września	30.IX-2.X	
Aleksander Kwaśniewski	67%	55%	53,90%
Andrzej Olechowski	8%	17%	17,30%
Marian Krzaklewski	8%	9%	15,57%
Jarosław Kalinowski	6%	7%	5,95%
Andrzej Lepper	3%	5%	3,05%
Janusz Korwin-Mikke	1%	1%	1,43%
Lech Wałęsa	3%	1%	1,01%
Jan Łopuszański	1%	1%	0,79%
Dariusz Grabowski	1%	1%	0,51%
Piotr Ikonowicz	0%	0%	0,22%
Tadeusz Wilecki	0%	1%	0,16%
Bogdan Pawłowski	0%	0%	0,10%
Jan Olszewski	2%	2%	-

W sondażach przedwyborczych, na ogół zgodnych z ostatecznym wynikiem (patrz tabelka), Krzaklewski miał do końca 8-9%. I oto otrzymuje przeszło 15%. Czemu sondaże były prawdziwe odnośnie innych kandydatów, a nieprawdziwe wobec Krzaklewskiego? To nie błąd sondaży. To Radio Maryja dokonało tego cudu. W ostatnich dniach kampanii Radio Maryja gwałtownie poparło Krzaklewskiego. Nie

była to wolta od Łopuszańskiego do Krzaklewskiego, jak niektórzy sądzą, ale wolta od krytyki Krzaklewskiego, do poparcia jego kandydatury. Radio Łopuszańskiego nie popierało. Środowisko Radia Maryja z aprobatą przyjęło powstanie Porozumienia Polskiego (sejmowe Nasze Koło, Rodzina Polska, Stronnictwo Narodowe, Młodzież Wszechpolska, i inni), ale gdy Łopuszański potraktował to porozumienie instrumentalnie i sam, bez uzgodnienia z partnerami, zarejestrował partię pod nazwą Porozumienie Polskie, aprobata się skończyła. Ataków w radiu nie było, bo nie taka jest rola Radia Maryja, ale też nie było pochwał. Łopuszański zdołał stworzyć wrażenie, że jest kandydatem Radia Maryja i tak go prezentowały media. Teraz zaczął traktować Radio Maryja instrumentalnie. Gdyby był lojalnym kandydatem radia, winien był, w chwili gdy radio poparło Krzaklewskiego, wycofać się z gry. Przecież we wszystkich sondażach miał tylko 1%, czyli elektorat Radia Maryja nie udzielał mu poparcia, czekał na sygnał z radia. Gdy sygnał okazał się dla niego niekorzystny poczuł się zdradzony i radio zaatakował. Powodów wolty radia nie rozumiał, lub nie chciał zrozumieć, zapatrzony w swój potencjalny sukces na prawym skrzydle. Już się widział przywódcą tego skrzydła. Nie odróżniał swego elektoratu, od elektoratu Radia Maryja. Radio Maryja ma elektorat zdyscyplinowany, dający co najmniej 6-7% popieranemu. Oto źródło niezgodności sondaży z wynikiem w odniesieniu do Krzaklewskiego.

Zastanówmy się, czemu Radio Maryja, które od kilku lat systematycznie krytykowało AWS i Krzaklewskiego, a w tych wyborach prawie do końca nikogo nie popierało, nagle, w ostatnich dniach kampanii wyborczej, poparło Krzaklewskiego? **Bo w ocenie kierownictwa Radia tego wymagał interes Polski!** Zanosilo się na to, że dojdzie do drugiej tury i w niej spotkają się Krzaklewski i Olechowski. Totalna przegrana Polski! I co wtedy zrobi Kościół? Co będzie miało radzić swym wyborcom Radio Maryja? Olechowski, w odróżnieniu od Kwaśniewskiego, miał pewne poparcie wśród duchowieństwa i episkopatu, demonstruje swój katolicyzm, wielu wydaje się być lepszym od Kwaśniewskiego. A jest groźniejszy, bo to człowiek poważny, dużego kalibru. Swój program wpędzania Polski w globalistyczne układy realizowałyby konsekwentniej i skuteczniej niż czyni to przez nikogo nie traktowany serio Kwaśniewski. Gdy okazało się, że Olechowski jest w sondażach pierwszym po Kwaśniewskim Radio Maryja zrobiło „rzut na taśmę” kierując swój elektorat na tego kandydata, który będąc następnym w sondażach jako jedyny był w stanie przegonić Olechowskiego. Wyborcy orientujący się na Radio Maryja czekali na sygnał. W sondażach ich nie było, póki nie było sygnału. Na dany sygnał te dodatkowe procenty przeszły na Krzaklewskiego. Operacja okazała się zbędna, bo i tak nie udało się przegonić Olechowskiego, a Kwaśniewski wygrał już w pierwszej turze, ale radio zademonstrowało siłę swego elektoratu, swego, a nie Łopuszańskiego. Bez tego elektoratu Krzaklewski miałby tyle ile mu obiecywały sondaże.

Krzaklewski nie jest wiarygodny, z kilku powodów: 1° Przyjął do AWS desant z Unii Wolności i okolic (Bielecki, Rokita, Hall, Płażyński, Buzek, Kieres). 2° Wszedł w koalicję z UW. 3° Oddał wszystkie ważne funkcje rządowe UW lub jej ludziom z wewnątrz AWS. 4° Pozwolił rządowi realizować program UW, a o programie AWS zapomnieć. 5° Wymuszał dyscyplinę klubową, gdy były głosowane elementy programu UW, nie po myśli wielu posłów AWS, a pozwalając na to by elementy programu AWS przegrywały głosami połączonych UW i SLD. 6° Nawet po odejściu

UW z koalicji utrzymał wielu jej wiceministrów, a nowi ministrowie niewiele się różnią od poprzednich (np. w MSZ i min. finansów). Jedynie w min. sprawiedliwości odczuliśmy zmianę na lepsze. 7° Pozwolił, by ważne pozarządowe funkcje państwowe dostawali ludzie UW. Np. Bronisław Geremek został przewodniczącym spec-Komisji, która ma zastąpić Sejm w dostosowywaniu prawa do UE; Leon Kieres (senator z AWS, ale w dolnośląskim sejmiku jest w klubie UW) został prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, a jego zastępca Janusz Krupski też jest z UW; Leszek Balcerowicz zostaje szefem NBP.

To wszystko oznacza, że albo Krzaklewski jest naiwny i nie rozumie czym jest UW, albo jest mu ona bliska i świadomie podporządkowuje jej prawicowy elektorat. Osobiście sędzę, że Krzaklewski naiwny nie jest. W każdym razie politycznie jest przegrany, bo zgubił połowę elektoratu, a gdyby nie Radio Maryja to 3/4.

Przegranych jest więcej. Łopuszański przegrał nie dlatego, że tak mało głosów dostał, ale dlatego, że poróżnił się z Radiem Maryja, dzięki któremu w ogóle w Sejmie zasiada. Stracił swą bazę. Nadal jest w konflikcie z radiem skoro brak jego podpisu pod projektem uchwały sejmowej w obronie Radia Maryja z 29.XI.00 (*Nasz Dziennik* 2-3.XII.00). Wałęsa ostatecznie dowiedział się, że legendą wyborów się nie wygrywa. Olszewski w porę zrezygnował, wycofując swoją kandydaturę, by się nie ośmieszać. Przywódca PSL Kalinowski dowiedział się, że na terenie wiejskim ma rosnącego w siłę konkurenta. Pozostali mieli niewiele, a ekspozycja medialna w czasie kampanii nic im nie dodała.

Co teraz? Najciekawszy komentarz wyczytałem u Francuza, Bernarda Margueritte: „AWS jeżeli chce być sobą, powinna się pozbyć własnego balastu liberalnego. ... może rozszerzyć się w kierunku ROP-u, mniejszości chrześcijańskiej UW, współpracować z PSL czy nawet jutro porozumieć się, w sprawach związanych ze sprawiedliwością społeczną, z częścią prospołeczną SLD (ostatecznie nawet de Gaulle miał ministrów komunistycznych), ale nie może nigdy więcej paktować z liberałami. Jeżeli Solidarność ma być Solidarnością i ma wygrać, nie może mylić przeciwnika, a dziś przeciwnikiem tym jest liberalizm” (*Tygodnik Solidarność* 13.X.00, za *Źródłem* 29.X.00). Nie ufam „mniejszości chrześcijańskiej UW” (czytaj ludzie *Tygodnika Powszechnego* i KIK-ów), ale generalna ocena Margueritte jest słuszna. Właściwie lokuje głównego przeciwnika prawicy po stronie liberalnej. Uważa on, że zwrotu antyliberalnego może dokonać Krzaklewski. Osobiście sędzę, że potrzeba innego przywództwa, ale kierunek propozycji jest rozsądny i stanowi jedyną drogę dla odbudowania polskiej tożsamości.

Tymczasem tworzy się „nowe” ugrupowanie wokół Olechowskiego, z udziałem UW, i liberalnego skrzydła AWS. W ugrupowaniu tym nazwy zmieniają się często, (KOR, doradcy Solidarności, ROAD, KLD, UD, UW), ale istota zostaje ta sama. Jest to ugrupowanie internacjonalistyczne, nie polskim służące interesom. Każdy kto z nim współpracuje krzywdzi Polskę. Kampania wyborcza ujawniła dokładnie kim jest Olechowski. We własnej ulotce przyznaje się, że należy do Międzynarodowego Centrum Rozwoju Demokracji, Centrum Promocji Kobiet, Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego, US-UE-Poland Action Commission, Central European Forum, Baltic Development Forum, Komisji Trójstronnej, Arrabida Meetings, Fundacji Batorego, Katedra Polska w Uniwersytecie Jerozolimskim. Tego, że jest też członkiem Klubu Bilderberg nie nagłaśnia. Jak widzimy jest całą gębą internacjonalistą. A do tego jest

dyrektorem Studium Generale Europa przy Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Trudno się dziwić, że studenci UKSW to oprotowali (*Nasz Dziennik* 13.XI.00).

W AWS nastąpiły przegrupowania. Przepychanki trwają, ale prowadzą do nikąd. Nie można się jednoczyć wokół idei zjednoczenia. Jednoczy albo osoba (Krzaklewski nią nie jest), albo program (ten zdradzono), albo zagrożenie zewnętrzne. Nowa charyzmatyczna osoba się nie wyłoni, a w nowy program AWS nikt nie uwierzy. Elektorat wyraźnie nie traktuje powrotu SLD do władzy jako zagrożenia, wręcz przeciwnie wiąże z tym powrotem nadzieję, zresztą złudną, na zwiększone opiekuństwo państwowe. Możliwy UW i Olechowski mogą być zagrożeniem dla Polski, ale AWS woli pozostawać w ważnych sprawach w sojuszu z UW (nominacja do NBP, budżet, ordynacja wyborcza).

Co pozostaje? Trzeba szukać nowej formuły dla odrodzenia politycznego. W wyborach uzupełniających do senatu we Wrocławiu i do gminy centrum w Warszawie dużą skuteczność wykazała nowa formacja (w Warszawie wystąpiła pod nazwą Rodzina Warszawska) łącząca Rodzinę Polską, Stronnictwo Narodowe i zbliżone formacje katolickie. Uzyskane we Wrocławiu 23% i Warszawie 6% to już coś na czym można zacząć budować. Jak grzyby po deszczu powstają „Rodziny ...” w różnych miastach czy województwach. Może idzie nowy przełom! Sursum corda!

### **Zapaść demokracji**

W USA mamy niecodzienny cyrk. Decyzja o tym kto będzie prezydentem zależy bowiem dzisiaj od sądów ustalających prawo o ordynacji już po wyborach (w USA o prawie decydują precedensy sądowe). Al Gore domaga się wielokrotnego liczenia, aż uzyska się wynik dla niego korzystny (coś nam to przypomina). Sądy zastanawiają się jak interpretować karty wadliwie perforowane. Zamiast je dyskwalifikować szuka się sposobu na ustalenie woli wyborcy. Ci co nie umieją przeczytać instrukcji na ogół preferują demokratów. Gore domaga się więc ustalenia czego ci niekompetentni naprawdę chcieli. Pewno sami nie wiedzą. Preferujące demokratów media zachwalały system elektorów gdy zanosilo się, że Gore będzie miał więcej głosów elektorskich, a Bush większość głosów wyborców, ale gdy okazało się, że jest odwrotnie zmieniły zdanie. Zwalczają system elektorski i domagają się wyborów bezpośrednich. Cały system jest chory, a ostatnie wybory to ujawniły.

Chodzi o groszowe różnice, w ramach błędu statystycznego i możliwości obliczeniowych. Trzeba jasno stwierdzić, że głosy podzieliły się równo. Czemu? Bo brak różnic między kandydatami i ich partiami. Jest trochę przyzwyczajenia tradycyjnych do określonych partii, ale tak naprawdę to decydują głosy przypadkowe ludzi nie mających o polityce pojęcia. Gdyby kazać komputerowi rzucać liczby losowe to wynik byłby podobny. Wiara w tzw. „wolę ludu” załamała się. Oszukaństwa propagandy wyborczej sprowadziły całą sprawę wyborów do przypadku losowego. Bez różnic między kandydatami, którzy obaj pilnie strzegli, by innych, spoza układu, nie dopuścić do mediów, trudno się spodziewać wyraźnego zaznaczenia się „woli ludu”. Do słynnych debat telewizyjnych nie dopuszczono kandydatów niezależnych, takich jak Pat Buchanan czy Ralph Nader, choć byli zarejestrowani we wszystkich

stanach. Jawna dyskryminacja! Ale gdyby do debaty z nimi doszło, ludzie dowiedzieliby się o jakichś istotnych dla nich różnicach do uwzględnienia przy podejmowaniu decyzji wyborczych. Dowiedzieliby się, że w istotnych sprawach Gore i Bush mówią to samo lub nie wiedzą co powiedzieć. Słynna demokracja amerykańska zmieniła się w system monopartyjny, o dwóch nie różniących się ekipach, podległych tym samym finansistom i lożom. Doczekała się zapaści! Gdy piszę te słowa jeszcze nie wiadomo kto będzie prezydentem, ale to bez znaczenia, będzie słabym prezydentem bez wyraźnego mandatu do rządzenia. Przegrał system.

Feliks Koneczny proponował, by prawo głosu miały tylko osoby z wyższym wykształceniem oraz właściciele nieruchomości lub firm. Uważał, że to nierozsądne oddawać decyzje w ręce ludzi, którzy nic w życiu nie osiągnęli. Teraz w USA pojawiają się głosy by ograniczyć prawo wyborcze tylko do tych co płacą podatki. Ci co tylko żyją z pomocy społecznej nie zasługują na decydowanie o tym, jak dysponować uzyskanymi z podatków dochodami państwa.

Ciekawe, że na mapie wyników wyborów w USA w rozbiciu na powiaty (counties) (*The New York Times* 9.XI.00) okazuje się kolor Busha z małymi wyspami Gora. Gore zwyciężył w 677 powiatach, w dużych miastach, a cała prowincja (2434 powiatów) głosowała na Busha. Żyjący z opieki społecznej siedzą w wielkich miastach, a podatnicy wolą Busha. Jest to jakaś preferencja wyborcza, niestety mało wiarygodna. Bush senior też obiecywał wyborcom, że nie podniesie podatków, ale podniósł. Uchodził za przeciwnika aborcji, ale do Sądu Najwyższego wprowadził jej zwolenników. Nie wygląda na to, by Bush junior miał jakieś wyraźne zdanie na jakikolwiek temat. Przy pomocy żonglerki słownej starał się o głosy zarówno zwolenników, jak i przeciwników aborcji. Widzę tu analogię z wyborami w Polsce. Kwaśniewski uchodzi za człowieka lewicy obiecującego opiekuństwo państwowe, ale niczym nie różni się od liberałów z Unii Wolności. Wyborcy sądzą, że głosują na alternatywę wobec Balcerowicza, a dostają od niego Balcerowicza na prezesa NBP.

Demokracja jest bez sensu bez widocznej, autentycznej, alternatywy!

### **Polityka pro-rodzinna**

Polityka pro-rodzinna jest potrzebna Polsce i całemu światu, ale w Polsce ma ona większą szansę na realizację niż gdzie indziej. Marzenia o tradycyjnych rodzinach są u nas silne, autorytet Papieża duży, a poparcie jakie w roku 1997 otrzymała AWS wynikało z tego, że obiecywała politykę pro-rodzinną. To, że o niej zapomniała jest przyczyną jej obecnej rozsypki. Powstające formacje typu Rodzina Warszawska, Rodzina Wroclawska itd. są nową formułą polityczną, która ma szansę odegrać ważną rolę. Musi mieć ona jednak program pro-rodzinny i wolę jego realizowania. Sądzę, że w programie tym powinny się znaleźć następujące elementy.

1) *Promocja cywilizacji życia*. Tego nie da się zrobić w powiązaniu z programem wchodzenia do Unii Europejskiej. Tam szerzy się cywilizacja śmierci. Coraz młodszy mają prawo do aborcji bez pytania rodziców; coraz młodsze dzieci mają prawo do życia płciowego, również homoseksualnego, z dorosłymi; prezerwatywy rozdaje się nieletnim i promuje wśród wszystkich; pigułki poronne są w otwartej sprzedaży; dopuszczalność eutanazji się szerzy; o ograniczeniu aborcji już nawet się nie mówi.

Polski program pro-rodzinny musi być bez wyjątków oparty o etykę Kościoła katolickiego. Nie wolno iść na żadne kompromisy.

2) *Promocja wierności małżeńskiej.* W XX w. pojawiła się plaga rozwodów. Państwo uzurpuje sobie prawo do zrywania prawomocnych zobowiązań małżeńskich. W UE pojawiają się prawa zrównujące małżeństwa z konkubinatem, a nawet ze związkami homoseksualnymi. Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że w polskim prawie i polskiej obyczajowości nie może być aprobaty dla nienormalności. Normalnym jest tylko to co jest zgodne z prawem Bożym, a nie to co uzyskało zgodę większości. Wszelkie uprawnienia wynikające z instytucji małżeńskiej muszą być ograniczone tylko do małżeństw. Mało tego, trzeba ograniczyć zjawisko rozwodów. Najprostszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie możliwości zawarcia na mocy prawa cywilnego nierozzerwalnego małżeństwa. Tak jak nie można odwrócić aktu prawnego kupna i sprzedaży, bo ktoś zmienił zdanie, tak samo prawo cywilne winno traktować oświadczenie woli zawarcia nierozzerwalnego małżeństwa. To nie wyklucza ani instytucji separacji, ani możliwości uznania małżeństwa za nieważne od początku, jeżeli było zawarte niezgodnie z prawem (w oparciu o fałszerstwo, pod przymusem itd.). Gdyby taka możliwość powstała, to zaraz w rodzinach katolickich zawierano by tylko takie związki, zostawiając instytucję małżeństwa zrywalnego innowiercom i ateistom. Trwałość związku małżeńskiego, mimo choćby największych trudności, to pierwszy warunek prawidłowego wychowania dzieci. Dzieci z rozbitych małżeństw to dziś już całe pokolenie duchowych kalek. To pokolenie boi się małżeństwa i brak mu wzorców poświęcania się mimo trudności.

3) *Promocja wielodzietności.* Polsce potrzeba dużo dzieci. Dziś tradycyjna Europa wymiera. Słyszałem niedawno informację od hiszpańskiej położnej, że w Barcelonie na jedno dziecko chrześcijańskie rodzi się 3 muzułmańskich. Potrzebny jest program promocji wielodzietności. Ci, co wychowują więcej jak dwójkę dzieci łożą na rzecz całego społeczeństwa, gdyż przygotowują, przyszłych podatników, tych co będą pracować na emerytury obecnego pokolenia. To musi być docenione przez prawo podatkowe. Ci, co mają mniej niż dwójkę dzieci muszą ponosić większe koszty utrzymania przyszłego pokolenia. Wielodzietni muszą się czuć dowartościowani.

4) *Edukacja podporządkowana rodzicom.* Widzimy, jak coraz więcej zła szerzy się poprzez szkoły. Narkomania, rozwyrzienie seksualne, bijatyki, kradzieże. Szkołom brak sankcji wobec dzieci. Dochodzi do linczów, do tego, że rodzice krzywdzonych dzieci przychodzą, by na przerwie czy boisku szkolnym zbić krzywdzicieli. Czy nie lepiej by rodzice oddawali dzieci do szkół, w których będzie taki rygor, jakiego sobie życzą, z karami fizycznymi włącznie? A programy szkolne. Czyż nie słyszymy stale o protestach rodziców wobec podręczników, które demoralizują, są ateistyczne, lansują państwową poprawność polityczną czy też wrogą ideologię? Jest na to prosty sposób. Bony edukacyjne. AWS obiecywała je w swoim programie, ale nawet nie próbowała wprowadzić. Państwo niech na każde dziecko da bon edukacyjny, o zróżnicowanej wartości w zależności od wieku dziecka, a rodzice niech tym bonem płacą dowolnej szkole za edukację swych dzieci. Jeżeli chcą płacić więcej to ich sprawa. Sejm ustali jaka suma w budżecie będzie do podziału na bony, a jeden pełnomocnik ustali ile jest dzieci w różnych rocznikach i co mają być warte bony dla poszczególnych roczników. Bony można rozprowadzać poprzez gminy, bo tam znają swoich ludzi. Rodzice szkole zapłacą bonem. Szkoła bony wpłaci do banku, a bank ściągnie ich wartość z budżetu.

MEN, kuratoria i inne WOM-y można zlikwidować. Jakaż to oszczędność! Będzie więcej środków na szkoły. Niech się rodzice martwią na co bony starczą, np. czy szkołę likwidować, czy raczej dzieci dowozić.

5) *Podatki pro-rodzinne*. Podatki muszą uwzględniać wielkość rodziny. Wystarczy w PIT-ach podać liczbę osób na utrzymaniu, liczbę tą pomnożyć przez właściwą dla danego roku sumę wolną od podatku, wartość tą odjąć od dochodu i dopiero od reszty obliczać podatek i ubezpieczenia. Możliwość łączenia dochodów małżonków możnaby rozszerzyć na wszystkich członków rodziny, żyjących we wspólnym gospodarstwie domowym, z emerytami włącznie. Będzie to sprzyjać rodzinom wielopokoleniowym, co ma bardzo pozytywny wpływ na wychowanie dzieci.

6) *Umożliwienie matkom pozostanie w domu*. Podstawowym czynnikiem zapewniającym dobre wychowanie dzieci jest stała obecność matki w domu. Na pewno są przykłady dobrego wychowania przy zawodowo czynnej matce i złego przy matce w domu, ale wyjątki tylko potwierdzają regułę. Matka, szczególnie małych dzieci, winna być przy nich. Dzieci wracające ze szkoły powinny mamie opowiedzieć swe przeżycia, a nie kolegom na podwórku. Ona musi być ich powiernikiem i wychowawcą. Musi mieć dla swych dzieci czas. Mamy bezrobocie, czyli że za dużo jest ludzi na rynku pracy. Zorganizujmy więc życie społeczne tak, by matki nie musiały pracować zarobkowo. Przecież zarobek uczciwie pracującego ojca rodziny powinien starczyć na utrzymanie rodziny niezależnie od jej wielkości i od rodzaju pracy. Jeżeli nie starcza, to jest to sytuacja patologiczna. Jeżeli zamożność rodziny zależy nie od wartości pracy ojca, ale od liczby dzieci, to jest to patologia. Jeżeli matka **musi** pracować zarobkowo, to jest to patologia. Pamiętajmy, że w domu ona też pracuje. Jest kobietą pracującą. Oczywiście, nie można zakazać kobietom pracy zarobkowej, ani dyskryminować je w zarobkach. Ale te, które pracują przy dzieciach, i prowadzą dom, też wykonują potrzebą pracę, która musi być społecznie dowartościowana. Dziwimy się, że pracodawcy nie chcą młodych kobiet. Nie żądajmy by równo płacili za mniej wartą dla nich pracę. Młode matki mają dużo zwolnień macierzyńskich, z powodu chorób dzieci, spóźniają się, wychodzą wcześniej by odebrać dziecko z przedszkola itd. Myślami są bardziej przy dzieciach niż przy pracy. Dochodzą społeczne koszty utrzymania przedszkoli i żłobków, nie mówiąc już o poprawczakach. Zamiast żebyśmy dopłacali do tego wszystkiego, dowartościujmy zaangażowanie macierzyńskie kobiet we własnych domach. To zapewni proponowany powyżej podatek pro-rodzinny. Pracodawcom pozwólmy płacić za faktyczną pracę. Niech sobie kobiety skalkulują, że im się bardziej opłaca pozostać w domu, niż stale mieć obcinaną pensję z powodu zaangażowania przy dzieciach. Społeczeństwu także. Dziś najbardziej kalkuluje się być na zwolnieniu.

7) *Rodziny wielopokoleniowe*. Łączenie dochodów z emerytami sprzyjać też będzie przyjmowaniu dziadków do wspólnego zamieszkania. Zredukuje to zapotrzebowanie na metraż mieszkaniowy i na domy starców. Obecność dziadków w rodzinie i opieka nad nimi mają pozytywny wpływ wychowawczy na wnuki. Dobrze też jest planować mieszkania z ogrodem, by rodzina jak najwięcej warzyw i owoców produkowała sama. To daje oszczędność i wypoczynkową, zdrową pracę domownikom.

8) *Likwidacja podatku spadkowego wobec spadkobierców ustawowych*. Trwałość rodzin poprzez pokolenia wymaga, by Państwo nie dorabiało się na zgonach jej członków.



## NOTATKI

### Cenzura trwa

Na targach książki we Frankfurcie przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Andrzej Nowakowski uznał dwie książki na stoisku firmy NORTOM za antyniemieckie i antysemickie, i za karę usunął stoisko z targów. Stanowisko Nowakowskiego poparli prezes Polskiej Izby Książki Andrzej Chrzanowski oraz Minister Kazimierz Michał Ujazdowski. Bez uzasadnienia, bez wskazania co się krytykuje, bez żadnej procedury wyjaśniającej, znowu zafunkcjonowała cenzura prewencyjna.

O jakie książki chodzi? Jedna to moje „I tak nie przemogą!”. Nie będę czytelnikom *Opoki w Kraju* tłumaczył się z jej treści. Znają ją. To zawartość nr. 21-30 OwK uporządkowana tematycznie i zaopatrzona indeksem nazwisk.

Druga, to książka mego ojca, Jędrzeja Giertycha pt. „Polska i Niemcy”. Jest to tłumaczenie z angielskiego książki z 1958 roku, wydanej za pieniądze Polonii amerykańskiej, a stanowiącej odpowiedź na antypolskie przemówienie w Kongresie USA kongresmana B. Carrol Reece z Tennessee, kwestionującego nasze prawo do Ziemi Odzyskanych. Książka służyła Polonii jako oręż do walki z niemiecką propagandą na terenie USA. Punkt po punkcie odrzuca tezy Reece’a prezentując polskie stanowisko. Do wydania polskiego dołączony jest tekst mego syna Romana Giertycha, dotyczący obecnego stanu prawnego granicy na Odrze i Nysie. Fakt obecności tego tekstu w książce nie został przez media zauważony (przez Nowakowskiego chyba też nie). To Jędrzej Giertych, konsekwentnie od 70 lat, objęty jest cenzurą. Od 1926 roku cenzurowały go władze sanacyjne. W *Gazecie Warszawskiej* często ukazywały się białe szpalty z wymazanymi przez cenzurę jego artykułami, a książkę „Tragizm losów Polski” skonfiskowano i nakład spalono. W czasie okupacji Niemcy przeczesywali polskie biblioteki i usuwali książki Jędrzeja Giertycha. W czasach komunistycznych biblioteki miały obowiązek umieszczać książki Jędrzeja Giertycha w „prohibitach”, a cenzorzy mieli wyraźnie wytyczne nakazujące wykreślanie jego nazwiska ze wszystkich tekstów, dopuszczając jedynie informacje historyczne dotyczące lat międzywojennych i to tylko pod warunkiem, że przedstawiany był w nich w negatywnym świetle. Teraz okazuje się, że jest usuwany z targów przez przedstawicieli rządu Jerzego Buzka.

Jest to jeden przykład więcej, że rząd AWS, już bez UW, nadal realizuje program UW.

Obie książki nabyć można w firmie NORTOM (ul. Sanocka 15/17, 53-304 Wrocław, tel. (071) 3677688).

###

### Kontrewolucja

W świecie nauki rośnie opór wobec teorii ewolucji. Z reguły ewolucjoniści zarzucają swoim przeciwnikom religijny fundamentalizm i trzymanie się literalne Pisma Świętego. Tymczasem w politycznie poprawnych kręgach odpowiedzialnych za oświatę i media to właśnie teoria ewolucji z fundamentalistycznym ferworem traktowana jest jako nietykalna świętość. Jak zauważył pewien Chińczyk, (Philip Johnson „Sąd nad Darwinem”) w Chinach wolno krytykować ewolucję, ale nie wolno krytykować rządu, a w USA jest odwrotnie.

Pragnąc oderwać się od sporu ideologicznego, pewna grupa naukowców w USA nastawiona krytycznie wobec teorii ewolucji zainicjowała nową formułę walki z nią. Lansują nową teorię określaną terminem *Intelligent Design* w skrócie ID. Mam trudności z przetłumaczeniem tego na polski - „inteligentna złożoność”, „przemysłany system”, „zamyśl strukturalny” czy coś takiego. W każdym razie chodzi o to, że w przyrodzie widać ID, widać struktury, które zdradzają udział Inteligencji w ich powstaniu. Gdy wśród dzikiej przyrody znajdziemy zegarek, czy choćby grot, zakładamy, że nie powstał on na drodze przypadku, tylko że ktoś to zrobił z jakimś zamiarem. Widzimy w tym wkład myśli istoty inteligentnej. Podobnie w przyrodzie tyle jest zadziwiającej złożoności, tyle funkcjonalnych systemów, nie redukowalnych do części składowych zdolnych do samodzielnego istnienia, że nie sposób nie dopatrywać się udziału Inteligencji w ich powstaniu. Ten nurt naukowy tym się różni od kreacjonizmu, że za punkt wyjścia bierze nie biblijną wiarę w Stworzenie *ex nihilo*, ale obserwację złożoności w przyrodzie. Jej istnienia żaden ateista zakwestionować nie jest w stanie. Natomiast jej źródło, przypadek czy zamyśl, staje się tematem sporu naukowego.

Główni propagatorzy nurtu ID to prof. Dean Kenyon z San Francisco State University, prof. David DeWolf z Gonzaga University i dr Michael Behe z Lehigh University w Pensylwani (*The Catholic World Report*, VII. 00 i XII.00)

Na przełomie listopada i grudnia uczestniczyłem w Hiszpanii w spotkaniach na trzech uczelniach, na których prezentowane były poglądy antyewolucyjne. Rewelacją było wystąpienie sedimentologa Guy Berthould, którego najnowsze wyniki zostały właśnie opublikowane w periodyku francuskiego towarzystwa geologicznego (*Fusion*, V-VI, 2000). Badania hydrauliczne wykazały, że nieprawdziwe są trzy założenia twórcy stratygrafii, Nicolasa Stentona, funkcjonujące w geologii od roku 1667. Założenia te to 1) Zasada superpozycji (złoże górne odkładało się, gdy już istniało złoże dolne), 2) Zasada ciągłości (to samo złoże kiedyś obiegało świat, chyba, że jakaś pionowa zaporą je blokowała), 3) Zasada horyzontalności (złoża w chwili powstawania były odkładane horyzontalnie). Stenton opisywał opadanie osadów, a pominął poprzedzające je erozję i transport. Założenia te nie uwzględniały roli prądu wodnego mimo tego, że większość skał osadowych powstała w wodzie. Osad nie spada z nieba. Niesie go woda. Gdy uwzględnimy działanie prądu wodnego okazuje się, że woda sortuje osady, a złoża odkładają się równocześnie, bocznie i nie koniecznie horyzontalnie. Wszystko zależy od warunków hydraulicznych. Tradycyjne założenia są więc tylko szczególnym przypadkiem sytuacji, gdy woda się nie rusza, a pył przynosi np. wiatr. Obalenie zasad Stentona prowadzi do kwestionowania całej kolumny stratygraficznej, wraz z jej datowaniami. Wszystkie jej pokłady mogły uformować się równocześnie. Badania z zakresu paleohydrauliki ustalają warunki, w jakich mogły powstać określone złoża. Z datowań w zakresie setek milionów lat schodzi się do tygodni. Na ewolucję brak czasu!

###

### **O. Fehlner**

W książce „Na bezdrożach teorii ewolucji” J.W.G. Johnsona (Michalineum 1989), którą przygotowywałem do druku, zamieściłem fragment końcowy rozprawy O. Petera Damiana Fehlnera OFM Conv. pt. „In the beginning ...” (Na początku ...), która ukazała się w organie watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów

*Christ to the World* 1988, 33(1): 56-72, (2): 150-164, (3-4): 237-248. Omawia ona naukę Kościoła o stworzeniu, od pierwszych słów Starego Testamentu do nauki Jana Pawła II. Jest to rozprawa zdecydowanie krytyczna wobec teorii ewolucji pisana z pozycji teologicznej. O. Fehlner to Amerykanin, który wiele lat był profesorem teologii dogmatycznej w Seraphicum w Rzymie. Równocześnie był redaktorem *Miles Immaculatae*, wersji międzynarodowej *Rycerza Niepokalanej*. W którymś momencie opuścił Rzym i wrócił do USA. Tam źle się czuł wśród zmodernizowanych franciszkanów i zamieszkał prywatnie opiekując się matką staruszką.

Teraz przeczytałem ciekawą informację (*The Wanderer* 28.IX.00). Powstała nowa gałąź franciszkanów, Bracia Franciszkanie Niepokalanej, ustanowiona w 1998 r. na prawach instytutu papieskiego, z intencją przywrócenia oryginalnego charyzmatu św. Franciszka w duchu św. Maksymiliana. W sierpniu został poświęcony klasztor pod wezwaniem Matki Bożej z Guadalupe w Griswold, Conn. USA. Zakon ma już 300 zakonników i 250 zakonnice oraz trzy domy w USA oraz na Filipinach, w Brazylii, Australii, Nigerii, Beninie i Rosji. W planie są dalsze w Anglii, Kanadzie i jeszcze trzy w USA. Zakon gromadzi franciszkanów pragnących powrotu do tradycyjnej reguły. Superiorem na USA został O. Peter Fehlner. Ojcowie trudnią się spowiadaniem po pobliskich parafiach, a więc tym czego najbardziej brakuje w zdechrystianizowanej Ameryce. W Griswold mają swoje seminarium. Mają nowe powołania - 7 seminarzystów.

###

### **Ilu urzędników?**

Według PAP w Polsce pracuje 300.000 osób w administracji publicznej, 130.000 w administracji rządowej, 167.000 w administracji samorządowej, kilka tysięcy w administracji naczelnych organów państwa, razem przeszło 600.000 osób. Ok. 1500 urzędników z Polski znajdzie zatrudnienie w UE (*Głos Wielkopolski* 20.IX.00). A może by tak usługi urzędnicze sprywatyzować i posłać większość urzędników na bezrobocie, jak pracowników PGR-ów, zbrojeniówki, stoczniovców, górników i wielu innych. Jakaż to byłaby oszczędność dla budżetu!

###

### **Malezja**

W ślad za moim artykułem o Malezji (OwK 35) pragnę odnotować informację jaką podała TVP w dniu 11.X.00 r. Rząd Malezji uznał, że salony gier komputerowych mają demoralizujący wpływ na młodzież (ogłupiają, oswajają z przemocą itd.), między innymi dlatego, że są terenem, na którym szukają swych ofiar dealerzy narkotyków. Wobec tego jednego dnia zrobiono akcję porządkową. Telewizja pokazała, jak są wyrzucane na bruk i złomowane maszyny z tymi grami. Oj przydałaby się taka akcja w Polsce!

###

### **Globaliści**

W tym roku globaliści spotkali się w Pradze. Policja musiała stoczyć ciężkie boje z protestującymi. Niespodzianką było wystąpienie prezydenta Waclawa Havla. Wezwał „Euro-Amerykanów” do przeanalizowania swych sumień. Powiedział, że strategia globalistyczna narzucana jest przez bogatych, trzeba więc zmienić system wartości. Zyski inwestorów nie mogą być jedynym miernikiem postępu (*International Herald Tribune* 29.IX.00).

W Australii rząd Johna Howarda ogłosił, że Australia od teraz nie będzie współpracować z agendami ONZ monitorującymi porozumienia w sprawie praw człowieka. Rząd uznał, że sam potrafi prowadzić taki monitoring. Agendy ONZ przekraczają swoje kompetencje, wzywają rządy na dywanik. Na przykład komitet nadzorujący Konwencję w sprawie Eliminacji Wszelkiej Dyskryminacji Kobiet zażądał od Chin i Kirgizji by zalegalizowały prostytucję, od Libii by inaczej interpretowała Koran niż czyni obecnie oraz skrytykował Irlandię za obowiązujący tam zakaz zabijania dzieci nienarodzonych, a Białoruś za wprowadzenie Dnia Matki. Australijczykom nie podoba się wtrącanie ONZ w sposób, w jaki traktują Aborygenów i imigrantów. Minister spraw zagranicznych Aleksander Downer domaga się, by agendy ONZ nie przekraczały swoich uprawnień (*The Catholic World Report*, XI. 00). Australia może mieć naśladowców.

W Brytyjskiej Kolumbii bp Gerald Wiesner z diecezji Prince George, zamknął szkołę katolicką, gdy prowincjonalne władze uniemożliwiły mu usunięcie z niej nauczyciela, który głosił poglądy niezgodne z nauką Kościoła, w sprawie aborcji, rozwodów i homoseksualizmu. Władze żądają od Kościoła by zrekompensował nauczycielom zerwane kontrakty o pracę. Toczy się w tej sprawie postępowanie sądowe. W Ontario i pozostałych prowincjach Kanady szkoły już są w całości pod kontrolą władz cywilnych (*The Catholic World Report*, XI. 00). Społeczności wyznaniowe zaczynają stawiać opór.

###

### **Przestępcy z Harwardu**

Pisałem już o kleptokracji w Rosji i o roli dziennikarki Anne Williamson w jej ujawnieniu (OwK 32). Gigantycznych przekrętów dokonali rosyjscy mafiozi oraz ich amerykańscy doradcy. Ponieważ w wyciąganie Rosji z dołka zaangażowane były wielkie pieniądze z USA, sprawa trafiła przed komisję Kongresu USA. Obecnie zostali już postawieni w stan oskarżenia profesor Harwardu Andrei Shleifer, jego żona Nancy Zimmerman, harwardzki administrator Jonathan Hay i jego żona Elizabeth Hebert. Chodzi o ludzi z wysoko płatnego harwardzkiego zespołu doradców zaangażowanych do pouczania Rosji, jak konsumować amerykańską pomoc, ale umową kontraktu zobligowanych do nie brania udziału w przedsięwzięciach gospodarczych z tego doradztwa wynikających. Jednak skorzystali, poprzez swoje żony. O tyle, o ile chodzi o pieniądze podatnika amerykańskiego, będą odpowiadać przed sądami USA. Według Williamson rady Hay'a i Jeffrey Sachsa dały Rosji 2500% inflację, tragiczną biedę i transfer własności rosyjskiego przemysłu w ręce zachodnich finansistów (*The Wanderer* 5.X.00). Wysysanie pieniędzy podatnika rosyjskiego w USA karalne nie jest. To zmartwienie Rosji.

###

### **Halloween**

Łomżyński oddział Stowarzyszenia Rodzin Katolickich zaapelował do szkół, by powstrzymać promocję „Święta Duchów” (Halloween), gdyż zaszczerpia ona treści satanistyczne (*Nasz Dziennik* 6.XI.00). **Nie jest to ostrzeżenie ani przesadne ani przedwczesne.** W Ameryce Zaduszki zastąpiono zabawą w „Święto Duchów”, w ramach którego dzieci przebiegają się za straszdyła i chodząc po domach straszą, żądając cukierków. Zabawa ta oczywiście likwiduje jakiegokolwiek myślenie modlitewne o zmarłych i choćby z tego powodu winna być wyeliminowana z naszej

obyczajowości. Zorientowali się w problemie biskupi Francji i Włoch oraz Kościół protestancki Francji i Szwecji i biją na alarm (*Niedziela* 12.IX.00). Tymczasem reklamówki różnych marketów rozrzucone po naszych klatkach schodowych zachęcają do kupowania różnych masek potworów. Widziałem też „dynie halloween”, „akcesoria halloween - widły, kosy, topory” itp. (reklamówka marketu Hypernova). Wyraźnie lansuje się w Polsce tą obcą nam modę. Mamy już różne dni wiosny, dni wagarowicza, walentynki itd, a więc czemu nie ma być halloween.

A halloween pachnie piekłem. Jak podała *agencja RU* (42/2000) firma MARS (słodycze Mars, Bounty, M&M itd.) do swoich wyrobów we Francji dołączyła w tym roku przed Zaduszkami druczek z następującym tekstem: „Czy wiesz o tym, że w dniu Halloween wszystkie potwory i strachy żądają cukierków od sąsiadów? Jeżeli nie dadzą, to rzucają na nich kłębki. Sam to spróbuj: 1) zrób jakiś straszący strój, 2) wklej swoją fotografię w formularz, wypisz swoje imiona i nazwisko, również swoją ksywę demoniczną i dodaj swój podpis piekielny, 3) Ostrzeż sąsiadów o grożącej im wizycie, 4) i oto jesteś oficjalnym demonem 2000 gotowym do odebrania swoich cukierków”. Na odwrocie ulotki jest napisane „Karta OFICJALNEGO DEMONA 2000. Jestem jednym z Demonów festiwalu Halloween 2000 i zobowiązuję się robić i mówić wiele monstrualnych rzeczy. Nazwisko ..., Imiona ....., ksywa demoniczna ..., podpis piekielny ... Przeczytane i zaaprobowane przez księcia wszystkich demonów, podpisano LUCYFER”.

Rodzice, nauczyciele, księża - bijcie na alarm! Z piekłem żartów nie ma. Wmawia się nam, że go nie ma, a tymczasem panoszy się wśród coraz młodszych!

###

### **PASSA**

W Radomiu uruchomiono mutację stołecznej *PASSY*, gazety reklamowej. Na poświęcenie i otwarcie lokalu gazety zaproszono bp. Adama Ozimka. Reportaż z tej uroczystości, wraz ze zdjęciem księdza biskupa przecinającego wstęgę, zawiera nr. 2 gazety (20.X.00). W nim są m.in. artykuły o takich tytułach: „Zawód wróżka”, „Uzdrowiciel z Filipin”, „Tajemnice wiedzy ezoterycznej” itp. Jest to regularna promocja New Age. Ktoś sobie zakpił z biskupa.

###

### **Polska inkulturacja?**

W katedrze poznańskiej tancerze Polskiego Teatru Tańca tańczyli z okazji dnia twórców Roku Jubileuszowego. Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił bp. Marek Jędraszewski (*Głos Wielkopolski* 13.XI.00).

###

### **Eutanazja**

Z dopuszczalnością eutanazji oswoja nas swym wstępniakiem *Polityka* (11.XI.00) . „... dziecko ... bez mózgu ... niech się jeszcze pomęczy przed nieuniknioną śmiercią, ale nikt nie będzie miał cienia wątpliwości, że lekarz wierny jest zasadom etyki katolickiej” drwi Barbara Pietkiewicz. Pewno jeszcze czytelników pomęczy swymi wypocinami przed swoją i ich nieuniknioną śmiercią.

###

### **Prawda ewangelizuje**

W USA pewna matka zmusiła swą 15-letnią córkę, by poddała się aborcji. Po zabiegu matka tuli córkę. Córka pyta ”Mamo, czy sprawia Ci przyjemność tulić

mnie?” „Oczywiście, - mówi mama - czemu pytasz?” „Bo ja nigdy nie uściskam mego dziecka”. Słyszał to aborcjonista dr Eric Harrah. Te słowa nawróciły go. Stał się chrześcijaninem i włączył w ruch obrońców życia (*Christian Political Action Newsletter* nr.53, jesień 2000).

###

### **Dzieciątka *in vitro***

W szpitalu Dzieciątka Jezus urodziło się pierwsze dziecko z próbowki, podał *Dziennik TVP* (Pr. I, 16.XI.00, 19.30). Ile dzieciątek odpowiedzialne za ten proceder dziecioroby (nie nazywam ich lekarzami, bo tą procedurą nic nie leczą) zabiły jako nieadekwatne lub zamroziły, by zabić później, TV nie podała. Słyszę chichot szatana!

###

### **Zwierz-człek**

Z Australii mamy następne osiągnięcie biotechnologiczne. Z komórki jajowej świni wyciągnięto jądro i wsadzono w to miejsce jądro z komórki nienarodzonego dziecka. Uzyskano embriion zawierający 97% informacji genetycznej człowieka (genom jądrowy) i 3% informacji świńskiej (genom cytoplazmatyczny). Embriion rozwijał się. Został implantowany do macicy kobiety. Rozwijał się dalej. Uczeni przestraszyli się sukcesem i embriion zabili. Potwory, których celem była produkcja części zamiennych do przeszczepów na bazie informacji genetycznej biorcy, nazywają się Jonathan Leake i Nick Fielding (*Agencja RU* 41/2000).

W USA w próbówce wyhodowano embriion półkrowy-półczłowieka (*Washington Post* 29.X.00 za *The Wanderer* 9.XI.00)

###

### **Nowy przyjaciel**

Odwiedził Polskę 89-letni Gen Ulrich de Maizere, jeden z twórców Bundeswery i jej Generalny Inspektor w latach 1962-72. W wywiadzie dla *Głosu Szczecińskiego* (11.VII.00) mówił o tym, że już jesteśmy kolegami jednego sojuszu i że jest pod wrażeniem serdeczności, z jaką go powitali polscy przyjaciele. Mówił też o swoich kontaktach z Hitlerem. Bronił go: „to nie był szaleniec ... on cierpiał na najwyższy stopień identyfikacji z narodem niemieckim”. „Miał ogromny wpływ na ludzi”. „Jego wymuszająca aura i przestępcza energia są kluczem do zrozumienia osobowości Hitlera”. Oczywiście jak każdy „dobry Niemiec” twierdzi, że był „przyjacielem bojowników ruchu 20 lipca i płk. Stauffenberga” i „do Hitlera odnosił się z rezerwą”, ale do końca wojny uczestniczył w odprawach u Hitlera.

###

### **Oczyszczanie Europy z Żydów**

W czasie II wojny światowej nie tylko Niemcy wysyłali swoich Żydów do Polski. Czyniły to też inne kraje wówczas z Niemcami kolaborujące. Od dawna wiemy, że czyniła to Francja Vichy. Teraz dowiadujemy się, że czyniła to też Słowacja, a nawet jako jedyny kraj w Europie płaciła Niemcom za tę deportację. III Rzesza otrzymywała za każdego deportowanego Żyda tzw. opłatę przesiedleńczą w wysokości 500 marek od osoby, która miała pokryć koszty „osiedlenia się Żydów w ich nowych domach w Polsce” (*Nasz Dziennik* 17.X.00).

Kiedy wreszcie historycy serio zaczną studiować temat państwa żydowskiego na terenie Lubelszczyzny? Pisałem o tym w 1995 roku ( *OwK* nr. 12 i 13; *Nie przemogą!* t. 2, str. 131-134). Przecież wiele krajów chciało się pozbyć swoich Żydów

lub broniło się przed ich imigracją. Tak na dobrą sprawę nikt imigracji żydowskiej nie chce. Zapomina się, że rzekomo antysemicka Polska w okresie międzywojennym przyjęła i dała obywatelstwo 615.000 żydowskim imigrantom z hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji (dane z książki urzędnika II RP od spraw osadnictwa żydowskiego Stefana Nowickiego pt. „Wielkie nieporozumienie”, Sydney 1970). Natomiast wypomina się stale Polsce, że promowano, zresztą zgodne z wolą ruchu syjonistycznego, żydowską emigrację. To samo uczynił angielski minister spraw zagranicznych Arthur Balfour, który słynną deklaracją z 2.XI.1917 roku zapowiedział otwarcie Palestyny, ówczesnej kolonii brytyjskiej, dla żydowskiej kolonizacji, by stworzyli tam swe państwo (national home), oczywiście kosztem Palestyńczyków. Palestyna jest za mała, by przyjąć wszystkich Żydów Europy, szukano więc innych rozwiązań terytorialnych. Francuzi ofiarowywali swoją kolonię Madagaskar, kosztem Malgaszów, ale pionierstwo Żydów nie interesowało. We współpracy niemiecko-żydowskiej, kosztem Polaków, planowano założyć takie państwo na terenie pokonanej Polski, tzw. Lublinland ze stolicą w Nisku. Taki był pierwotny cel zwożenia Żydów do Polski. Nie wolno wmawiać Francuzom czy Słowakom, że wysyłali swych Żydów do Auschwitz. Wysyłali ich do tworzonego kosztem Polski żydowskiego państwa (osadnictwo Żydów w Izraelu, kosztem Palestyńczyków, trwa nadal). To, że Hitler zmienił plany pod koniec 1941 roku lub je dopiero ujawnił, decydując się na „ostateczne rozwiązanie”, to sprawa wtórna, za którą wysyłający nie odpowiadają. Zresztą i sami Niemcy potrzebowali kilku lat bandyckiej wojny na wystarczające zdziwienie, by móc podjąć systematyczny program likwidacji całych narodów.

O sprawie Lublinlandu jest milczenie, bo w jego tworzeniu z hitlerowskimi Niemcami współpracowali Żydzi (Judenraty) oraz dlatego, że ujawnia ona programowy żydowski i niemiecki antypolonizm.

###

### **Żydowski Nowy Testament**

W Filadelfii (USA) z inicjatywy bogatego żydowskiego przedsiębiorcy został wydany ocenzurowany Nowy Testament. Wycięto z niego wszystkie zdania krytyczne o Żydach. Szereg przedsiębiorstw hotelowych już zamówiło te „biblie” by umieścić je w pokojach hotelowych, zamiast protestanckich stosowanych dotychczas (Agencja RU 38/2000).

Przypomnijmy, że w tym roku również na słynnym przedstawieniu pasyjnym w Oberammergau tłumy już nie krzyczały „Ukrzyżuj Go!”.

Rada Krajowa Biskupów Katolickich USA wspólnie z rabinami z Ligi Anty-defamacyjnej B'nai B'rith wystąpiła z nową inicjatywą pod nazwą „Słowo uwolnione: kaznodziejstwo lekcjonarza wolne od antyjudajizmu”. Jest to 16 tomowy komentarz do Lekcjonarza rzymskiego. Odpowiedzialni za ten projekt prof. Dennis McManus z upoważnienia konferencji episkopatu USA i rabin Leon Klenicki zorganizowali sesję na ten temat 8 i 9 czerwca 2000 r. w seminarium Chrystusa Króla w Buffalo, NY. Sesja 8 czerwca była dostępna dla wszystkich, a dzień 9 czerwca tylko dla księży, rabinów i kierowników nauczania religijnego. Autor cytowanego artykułu (*Catholic Family News* maj 2000) był na sesji otwartej. Rabin Klenicki tłumaczył jak dzięki tradycyjnemu katolickiemu nauczaniu o Żydach doszło do tragedii Auschwitz. Przedstawił jak według niego należy interpretować Nowy Testament, by takich tragedii uniknąć w przyszłości. Prof. McManus nauczał w tym samym stylu.

Jakoś nikt nie próbuje uwalniać Talmudu od interpretacji antychrześcijańskich. Tymczasem wkrótce może wydawanie autentycznych tekstów Nowego Testamentu będzie zakazane jako przejaw antysemityzmu

###

### **Daj kurze grzędę ...**

W Irlandii tępią przejawy antyfeminizmu w Piśmie Świętym. Jak już podawałem [OwK-22, V 97] biskupi irlandzcy usunęli z liturgii Mszy Św. dla nowożeńców słowa św. Pawła z listu do Kolosan 3:18-21 i z listu do Efezjan 5:21-24 gdyż obrażają one feministki. Uzyskano na to zgodę Watykanu. (*The Catholic World Report*, październik 1994). Teraz komisja pastoralna episkopatu Irlandii z tych samych powodów zaproponowała usunięcie 7 tekstów z lekcjonarza mszalnego (1Kor 11:3-16, Ef 5:22-24, Kol 3:18, 1Tm 2:11-15, Tt 2:4-5, 1P 3:1-6). O zgodzie Watykanu na razie nie słyhać (*The Catholic World Report* październik 2000).

###

### **Książki, które polecam**

Ostatnio ukazały się wznowienia następujących prac mego ojca **Jędrzeja Giertycha**:  
Rozważania o Bitwie Warszawskiej 1920 r.. Toruń 2000.

My, nowe pokolenie! Ostoja, Kraków 2000

Ojciec Kolbe a sprawa żydowska, Ostoja Kraków 2000.

## **SPIS RZECZY**

Wybory prezydenckie .....	1
Zapaść demokracji .....	5
Polityka pro-rodzinna .....	6
Notatki: Cenzura trwa 9, Kontrewolucja 9, O. Fehlner 10, Ilu urzędników? 11, Malezja 11, Globaliści 11, Przestępcy z Harwardu 12, Halloween 12, PASSA 13, Polska inkulturacja? 13, Eutanazja 13, Prawda ewangelizuje 13, Dzieciątko <i>in vitro</i> 14, Zwierzo-człek 14, Nowy przyjaciel 14, Oczyszczanie Europy z Żydów 14, Żydowski Nowy Testament 15, Daj kurze grzędę... 16, Książki które polecam 16.	

---

*Opoka w Kraju* jest dostępna w internecie adres: <http://eleet.iele.polsl.gliwice.pl/~owk/>

---

*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

---

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1